

Przeżyły dinozaury – wymrą przez przemysł farmaceutyczny

21 stycznia 2021

Naukowcy z Akwarium Gdańskiego, zwrócili niedawno uwagę na istotny problem, który umyka większości z nas. Mowa tu o dramatycznej sytuacji skrzypłoczy, zwierząt które żyły na Ziemi jeszcze przed erą dinozaurów, przeżyły kilka wielkich wymierań, epoki lodowcowe, a teraz przez działalność człowieka, stanęły przed groźbą wymarcia.



Wszystko to ze względu na odkrycie poczynione jeszcze w drugiej połowie XX wieku. Wówczas, amerykańscy biolodzy odkryli, że niebieskawa krew skrzypłoczy, reaguje na endotoksyny produkowane przez niektóre bakterie. W kontakcie z nimi, natychmiast wytwarza ona widoczne gołym okiem „agregaty obronne”, otaczające i niszczące drobnoustroje. Dzięki temu, w ciągu kilku sekund wiadomo, czy powierzchnia lub przedmiot potarte krwią skrzypłocza są pirogenne lub zainfekowane bakteriami oraz jak dużo jest tych bakterii.

Ta właściwość, mimo iż w przyrodzie czynią je odpornymi na wiele chorób, okazała się zgubna w kontakcie z człowiekiem. Od 1977 roku, krew tych zwierząt jest wykorzystywana w przemyśle farmaceutycznym m.in. do kontroli czystości mikrobiologicznej leków, płynów infuzyjnych, endoprotez, rozruszników czy też wreszcie szczepionek. W laboratorium każdy wrażliwy skrzypłocz jest umieszczany na stojaku, a w tkankę wokół jego serca wbija się igłę i spuszcza krew na potrzeby przemysłu farmaceutycznego.



Wiele z tych zwierząt ginie w wyniku tego procesu. Ekolodzy

biją na alarm, zgodnie twierdząc, że pozyskiwanie krwi tych zwierząt, w tak olbrzymiej skali, jest skrajnie nieodpowiedzialne. Istnieje zresztą sztuczny związek chemiczny stanowiący odpowiednik krwi skrzypłoczy. Istnieją jednak pewne problemy z jego wykorzystaniem: „Mimo iż rFC, opracowany w latach 80. XX wieku, jest odpowiednikiem hemolimfy tych zwierząt, istnieją przeszkody regulacyjne, które uniemożliwiają rFC dorównanie wysoko postawionym przez skrzypłocze standardom. Przejście na rFC może uratować każdego roku 100 tys. skrzypłoczy i pomóc zagrożonym ptakom wędrownym, które żywią się jajkami tych zwierząt” – informuje Akwarium Gdynskie.

Populacja Atlantyckich skrzypłoczy maleje w zastraszającym tempie. Niewykluczone, że jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie, przyszłe pokolenia będą zmuszone wpisać te endemiczne stworzenia na listę gatunków zagrożonych wyginięciem. Na myśl przychodzą tu słowa francuskiego poety Antoine Marie Roger de Saint-Exupéry: „Ziemi nie dziedziczymy po naszych rodzicach, pożyczamy ją od naszych dzieci”.

Autorstwo: M@tis

Na podstawie: [Facebook.com/AkwariumGdynskie/](https://www.facebook.com/AkwariumGdynskie/)

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl